

Pro-Ject

HEAD BOX



Urządzenie zamknięte w niewielkim pudełku z odlewanej aluminium w kształcie C. Przód jest jednak akrylową płytką, zaś tył i spód to z kolei stalowa blacha. Dzięki sztywnemu korpusowi oraz niewielkim rozmiarom, obudowa jest mało podatna na rezonanse. *Head Box*, pomimo niewielkich gabarytów, jest jednym z najwszechstronniejszych urządzeń testu. Wyposażono go bowiem w trójpozycyjny przełącznik wejść oraz dwa niezależne wzmacniacze, dla dwóch par słuchawek. Pro-Jecta można więc wykorzystać jako niedrogi selektor wejść i używać np. w układzie, w którym odtwarzacz steruje bezpośrednio końcówką mocy. Układ oparty jest w całości o półprzewodniki. Jako bufor wejściowy pracuje popularny scalak JRC 4580, zaś słuchawki napędzane są przez niewielkie tranzystory (po dwie pary na kanał) BC327 + BC337 w układzie push-pull. Ponieważ pude-

łeczko jest niewielkie, więc przewody połączeniowe są króciutkie (to dobrze). Potencjometry są niedrogie (otwarte), podobnie jak małe kondensatory w zasilaczu. Dobre wrażenie robią porządne, złocone gniazda RCA.

W odróżnieniu od droższych rywali, tył *Head Box-a* jest gęsto zatłoczony – trzy wejścia i jedno wyjście, a wszystko na bardzo solidnych gniazdach RCA.



O D S Ł U C H

Pro-Ject ma swój charakter, ponieważ ze wszystkimi słuchawkami zagrał delikatnym, nieco eterycznym dźwiękiem, w którym jednak wszelkie niuanse, różnice pomiędzy blachami itp. oddane były bardzo dobrze. Najlepiej zadziałał z Beyerdyńnikami, ale równie dobrze powinno być z Sennheiserami *HD 580*. Z *HD 600* było zbyt jasno, ponieważ wyższy środek nieco wyskakiwał przed szereg. Nie ma co liczyć na niski bas – dół kontrabas (okolicie 42Hz) miał zaokrąglone brzożgi i był słabiej słyszalny niż w innych wzmacniaczach. Nagranie *Vespers Monteverdiego* pokazało, że i przy dużej skali Pro-Ject potrafi zachować zimne nerwy i wyraźnie pokazać zarówno poszczególnych instrumentalistów jak i orkiestrę jako całość. Jedynie miłośnicy potrzęsania głowami i ostrego łojenia mogą się poczuć mało usatysfakcjonowani brakiem wyraźnego "drajwu".

Head Box ma swoje słabości, jednak przy niespotykanej wszechstronności, przyjemnym, pastelowym dźwięku oraz stosunkowo niewysokiej cenie, powinien wstrząsnąć się w niejeden gust,

szczególnie, jeżeli w płytotece przeważa jazz lub muzyka poważna. Koniecznie do odsłuchu należy zabrać swoje słuchawki, ponieważ z niektórymi zagra zbyt lekko.

HEAD BOX

Cena [zł] 799
Dystrybutor VOICE

Wykonanie i komponenty

Skomplikowana obudowa z efektywnym frontem, potencjometry niestety taniutkie, podobnie jak i zasilacz.

ocena dobra

Funkcjonalność

3 wejścia liniowe, wyjście, 2 niezależne wzmacniacze.

ocena bardzo dobra

Brzmienie

Delikatne, przestrzenne brzmienie, czasem brakuje niskiego basu.

ocena dobra+

ocena końcowa

dobra+